Nr. 192. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Sierpnia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 201. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *S. Oppelik*, Wollzeile 22; nadto: pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe zamieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Organizacja Austrji.

II.

Gdy urządzenie monarchii szczęśliwie dojdzie do skutku, stanie się pierwszorzędną zasługą *Debatte*, że wystąpiła z programem obmyślanym w celu pojednania i sprawiedliwości. Wprowadziła bowiem przez to sprawę przed trybunałem opinii publicznej na tory, jedynie wiodące do rozwiązania. Zasługą będzie również, że się widać starannie przysłuchiwała życzeniom, odzywającym się z krajów koronnych, które zadowolnić potrzeba; zastanawiając się zaś nad całością programu, któryby przewodnej myśli odpowiadał, pojęła, że nie pomogą zmiany w systemacie prawodawczym Austrji, jeśli towarzyszyć im nie będzie zmiana w zarządzie krajami koronnemi.

Rzeczywiście zmiana ta jest nieodzowną, bez niej zupełnie nawet odpowiadające życzeniom oznaczenie kompetencji sejmów, nie wyda owoców. Owszem, poczucie nieznośnego stanu rzeczy wzmagać się tylko będzie, w miarę coraz dokładniej określających się dążeń, gdy one nie znajdą swego wyrazu w życiu praktycznem, w sprawowaniu interesów; — rozszerzanie zakresu prawodawczego, posłużyłoby tylko do przeświadczenia się o własnej niemocy. Obok tego, administracja w Austrji spoczywa na tak osobliwszych a przytem zadawnionych podstawach, że trudno powiedzieć czy mniej odpowiada dążeniom krajów koronnych, czy też nowszym pojęciom o sztuce rządzenia.

Debatte uważa za niezbędne rozszerzyć władzę namiestników, i mianować takich radzców namiestnictwa, którzyby na kształt ministrów wobec Reichstagu byli odpowiedzialni przed sejmami krajowemi.

Lecz i tu, jak przy określeniu prawodawczego zakresu sejmów krajowych błędem nam się być wydaje gonienie za jednostajnością.

Samorząd — *selfgovernment* — wszędzie bez wyjątku powiększonym być musi, lecz czy razem z nim i władza namiestnicza wszędzie jednostajnie rozszerzoną być powinna — o tem powątpiewamy i nie sądzimy, aby było pożądanem.

Znowu mniemamy, że w krajach o nielicznej ludności, zbliżonych stosunkami i przestrzenią do stolicy — interesowani obywatele lubią mieć możność odwołania się w ważniejszych sprawach do władz centralnych, a przeciwnie obrażałoby ich pojęcie, gdyby ze związanemi rękami wydani być mieli w ostatniej instancji miejscowej władzy. Namiestnik nie decyduje we własnej osobie wszystkich interesów, w krajach zaś nierozległych, stanowiących mały okrąg terytorjalny, czy można w zupełności polegać na organach mu dodanych? Trudno zaś przypuścić z drugiej strony, aby dla lepszego zabezpieczenia interesów, przy namiestnictwie małego kraju zaprowadzano wysokie władze i instancje.

Dla tych krajów odwołanie się do stolicy jest częstokroć gwarancją dobrego zarządu i sprawiedliwego a światłego rozstrzygania interesów krajowych, gdy w krajach wielkich jak np. Galicja, silnie o samodzielność swoją się dobijających, odwołanie się do Wiednia napełnia kraj nieufnością. Tu im szerszą będzie władza namiestnicza, tembardziej będzie odpowiadać pojęciu tych ludów, tem większą będzie jej siła moralna wobec kraju i jej odpowiedzialność.

Jedną z nieodzownych potrzeb tych krajów jest, aby niektóre przynajmniej gałęzie służby publicznej znajdowały się wyłącznie w ręku krajowców. Uczucie i uznanie tej potrzeby opiera się na dokonanem już doświadczeniu — jest przeto niewątpliwem. Smutny stan Galicji, w połowie przynajmniej został spowodowany — używaniem organów władzy, obcych krajowi, nieobeznanych z jego stosunkami. — Gdy w monarchii stosunki na lepsze się zmieniły dla prowincji naszej, gdy powzięto przekonanie o szczerych chęciach poprawienia losu kraju, wtedy masa publiczności inaczej sobie nie wystawiała tej poprawy, jak w oddaleniu obcych urzędników, a powołaniu na ich miejsce krajowców. — Cała nawet prasa krajowa wystąpiła z wołaniem o zmianę osób, jako o pierwszą potrzebę krajową.

A przecież ograniczenia podobne co do pochodzenia urzędników krajowych nie są wszędzie potrzebne ani pożądane. Przeciwnie pozbawiłyby one w niektórych prowincjach zarządy krajowe ludzi zdolnych, ze stosunkami dobrze obeznanych, związanych z ludnością takiemi węzłami, które nie dozwalają urzędnikowi być obcym wśród kraju przybyszem, a z armii urzędniczej nie robią armii najezdniczej.

Debatte pragnąc dać pełne zadowolnienie autonomicznym dążeniom krajów, a zarazem gwarancję przyznanego im samorządu, proponuje, aby radzcy przy namiestniku odpowiedzialni byli nakształt ministrów przed sejmem krajowym. Wdzięczność prawdziwa należy się stołecznemu organowi ze strony opinii publicznej krajów koronnych, za tak słuszne, a zarazem delikatne poczucie warunków, wśród których kraje te się rozwijają.

Środek jednak w zupełności nie wydaje nam się trafnie obrany. Pragnąc zapewnienia pewnej samodzielności krajowej i oparcia jej na niewzruszonych podstawach, nie chcemy przez to rozprzężenia w służbie publicznej. Radzca namiestnictwa, dla dobra służby, powinien pozostać posłusznym podwładnym namiestnika, i wykonywać ściśle polecenia, otrzymywane od swego zwierzchnika, lub od tych ciał kolegialnych, którym oddzielne gałęzie służby są powierzone. Gwarancje spełnienia życzeń krajowych, na sejmie postanowionych a przez cesarza sankcjonowanych, gdzieindziej widzimy, aniżeli w osłabieniu zasady władzy, które zresztą do rozprzężenia tylko by doprowadziło. Wpływ władzy prawodawczej i kraju na władzę wykonawczą krajową da się osiągnąć za pomocą ustanowienia ciał kolegialnych, jak to uczyniono w Galicji przez ustanowienie Rady szkolnej.

W Austrji istnieje instytucja niezbędna, dla jej wyjątkowej natury, instytucja gdzieindziej nieznana, są nią Wydziały krajowe. Im, wśród wielolicznych innych atrybucyj, powierzoną jest faktycznie kontrola, aby samorząd krajowy, którego Wydział zarazem jest najwyższą instancją, nie był krępowany i narażony przez organa wykonawczej Władzy. Te atrybucje Wydziału jaśniej określić i rozszerzyć, a znajdzie się w nich z pewnością dostateczna gwarancja dla samorządu.

Dla zabezpieczenia zaś pewnej samodzielności politycznej, bez której wiele krajów koronnych, ani żyć, ani rozwijać się nie może, bez której węzeł organiczny, spajający je z państwem słabieć będzie, dla zabezpieczenia tej wysokiej samodzielności krajowej, innej zaiste znowu potrzeba gwarancji, aniżeli odpowiedzialność rad namiestnictwa, mianowanych z szeregów urzędniczych, odpowiednio do socjalnych uzdolnień.

Odpowiedzialności tu odpowiedniej i gwarancji stosownych niema potrzeby wyszukiwać dopiero — wskazał ją sejm galicyjski prośbą do tronu o mianowanie kanclerza, uznała ją Władza Najwyższa. Cesarz, gdy prośbę łaskawie wysłuchał i przyrzekł jej urzeczywistnienie, w chwili ogólnego ukonstytuowania monarchii.—Nie oglądając się więc za oddzielnemi domaganiami ze strony oddzielnych krajów, lecz korzystając z inicjatywy Galicji, i ze wskazówki danej od tronu, stworzyć tę instytucję kanclerstw krajowych odpowiedzialnych sejmom dla wszystkich krajów, które bez samodzielności politycznej się nie obejdą, a zaspokojone zostaną przez nią pragnienia pewnej odrębności w monarchii, i w umysłach zarazem zapanuje pewność, że nowe zmiany znalazłszy swój wyraz w Radzie cesarza, aż do otoczenia tronu dosiedzą się, nie są tylko chwilą przejścia, po której każda przyszłość możliwa.

Dróg, jakiemi się ma dojść do urzeczywistnienia programu, podanego przez obywatela Wyższej Austrji, nie znajdujemy oznaczonych w *Debatte* — są one jednak namacalne i łatwo się dadzą wynaleść; o ile zaś one wydają się nam nieodpowiednie celowi, postaramy się wykazać w nowym artykule.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 20. sierpnia. *N. W. Tagblatt* otrzymał telegram z Salcburga, według którego powołanie p. Rouhera do Salcburga nie potwierdza się, natomiast ma być rzeczą pewną, że po rozjechaniu się monarchów nastąpi konferencja ministrów austrjackich i francuzkich, na której określone (*fixirt*) będą rezultaty rozmów między monarchami. Br. Beust miał wczoraj długą konferencję z hr. Andrassym, z ks. Grammont i z ks. Metternichem.

— Do *Pester Ll.* piszą stąd, że na posiedzeniu przedlitawskiej deputacji regnikolarnej dnia 17. b. m. toczyła się jeneralna debata nad przedłożonym przez komitet ściślejszy projektem odpowiedzi na propozycje węgierskie. *Pest. Ll.* powiada, że posiedzenie to miało większe znaczenie, niż wszystkie poprzedzające posiedzenia i wszystkie, które po nim nastąpią; br. Beust był bowiem przytomnym i poczynił ważne oświadczenia tyczące się polityki zewnętrznej, które zrobiły wielkie wrażenie na wszystkich obecnych. P. kanclerz starał się przedstawić deputacji jej zadanie w innem zupełnie świetle, niż jak gdyby chodziło potemu o targowanie się z powodu jakiej cyfry. „Zdaje się, pisze *P. Ll.*, że p. Beust osiągnął swój cel, i że deputacja przedlitawska okaże się jak najskłonniejszą do ustępstw dla Węgier."

— Powołanie p. Beckego do Salcburga nie omieszkało wywołać w Wiedniu pogłosek o nowej pożyczce austrjacko-francuzkiej.

— Dziennik węgierski *Hon* umieścił w dzień uroczyn cesarskich artykuł, napisany z wielkim taktem, w którym składa monarsze życzenia narodu i powiada, że lewica sejmowa wprawdzie jest opozycją, ale „Jego król. Mości najwierniejszą opozycją". Artykuł ten ma tem większe znaczenie, że ogłoszony został nazajutrz po owym liście Kossuta, który sejm węgierski nazwał nielegalnym, i oświadczył, że nie może zgodzić się z obecnym stanem rzeczy w Węgrzech.

— *Debatte* dowiaduje się, że deputacja przedlitawska przyjęła cyfry podatków bezpośrednich za podstawę obliczenia kwoty węgierskiej. Węgierska zaś deputacja sprzeciwia się temu, ponieważ podatki, które kraj dotychczas płacić musiał, nie reprezentują cyfry, którą on płacić może. Podatki te były dotychczas za wielkie i paraliżowały produkcję krajową.

— *N. fr. Presse* donosi o odbywających się ciągle w Austrji zakupnach koni dla armii francuzkiej. Konie te wywożą przez Wiedeń koleją południową do Włoch, zkąd wysyłają je przez Suzę (w Piemoncie) do Francji. W ten kosztowny sposób (po 62 złr. za transport od sztuki) przewieziono już 6000 koni, żeby uniknąć transportu przez Niemcy, który wypadłby daleko taniej. Pewien dom bankierski w Wiedniu otrzymał dotychczas 4 miliony franków na kupno koni, dalsze przesyłki pieniężne mają już być w drodze.

— O knowaniach stronnictwa arystokratycznego czeskiego i klerykałów niemieckich w celu obalenia p. Beusta, zamieszcza *N. fr. Presse* artykuł z którego się dowiadujemy, że stronnictwa te chciały wraz z kanclerzem obalić także konstytucjonalizm w Austrji i ochronić konkordat od zagłady. Knowania owe spowodowały p. Beusta, że przed wyjazdem do Salcburga przybył z Gastein do Wiednia. Samo przybycie jego wystarczyło, by pomięszać szyki przeciwnikom i zniszczyć ich plany, jednakowoż *N. fr. Presse*, i to przeciw zwyczajowi swemu, w sposób uniewinniający, zapowiada, że br. Beust nie będzie mógł teraz przedsięwziąć stanowczych kroków przeciw konkordatowi. *N. fr. Presse* mniema, że fanatyzm duchowieństwa w połączeniu z opozycją narodowościową mógłby między ciemnym ludem wywołać zaburzenia, gdyby przedsięwzięto cokolwiek przeciw konkordatowi wbrew woli kurji rzymskiej, która dotychczas okazuje się w tej mierze nieugiętą, mimo usilnych przedstawień posła austrjackiego, br. Hübnera. Było by to niemałem zwycięztwem dyplomatycznem, gdyby się udało zniewolić stolicę apostolską do ustępstw w sprawie konkordatu. Co się zaś tyczy obawy zaburzeń w razie, gdyby wbrew woli Rzymu uchwalono ustawy wymijające konkordat, to wydaje się nam ona przesadzoną, a o ile się tyczy kraju naszego — zupełnie bezzasadną.

— *Gazeta Kolońska* umieściła korespondencję z Wiednia, która podnosi niezmiernie zasługi, położone przez p. Beusta w wewnętrznej polityce austrjackiej i mimochodem chwali Polaków, że mu nie stawiali przeszkód w jego dążnościach. Korespondencja ta wspomina również o zabiegach stronnictwa klerykalnego, które nie mogąc zachwiać stanowiska p. Beusta, użyło jako ostatniego środka, manewru, dowodzącego, jak głęboko stronnictwo to przekonane jest o jak najskłonniejszą do ustępstw dla Węgier.

O szlachcie moskiewskiej,

(Szkic historyczny.)

(Dokończenie.)

Dziś w Moskwie nie ma już bojarów, została tylko mieszanina starych i nowych rodów; stare rody wszelkiemi siłami dobrać się do dworu starają i tam spełniać byle jaki obowiązek, byle być u tronu cara, w przedpokoju jego, razem z lokajami, pozostawiając udział w rządzeniu państwem zdolniejszym od siebie. Prawie wszyscy kamerherowie, kamerjunkrowie, i inni kamerlokaje należą do rodowej szlachty moskiewskiej.

Przejdźmy teraz do historji szlachty moskiewskiej w ciągu panowania Alksandra II. W kilku poprzednich artykułach opisaliśmy ich życie, ich rozwój umysłowy, ich pojęcia i dążności. Tu powiemy cokolwiek obszerniej o tych ostatnich. Aleksander wstąpiwszy na tron znalazł obok niego już nie „chłopów," bo ten tytuł porzucono jako źle brzmiący, ale „dworaków" w całem znaczeniu tego słowa i z całem zepsuciem tego rodzaju ludzi. Skończywszy wojnę z wewnętrznym nieprzyjacielem, Aleksander przystąpił do wojny z wewnętrzną chorobą, z rakiem, który niszczył ciało społeczne — z poddaństwem 20 milionów włościan. Początek usamowolnienia, który zrobiła szlachta kowieńskiej gubernii przez liberalną część Moskali przyjęty był z oklaskiem, a przez szlachecką z gniewem, nienawiścią i donosem na rewolucyjne tendencje Litwinów. Aleksander poczuł, jak piękną rolę odegrać może w historji i nie zważając na krzyki plantatorów i straszenie go rewolucją, objawił wolę swoją dać swobodę włościanom. Opinia publiczna była po stronie jego. Przestraszona szlachta przycichła i obrachowując przyszłe straty swoje zaczęła spiesznie wyciągać z włościan te korzyści, które można było wyciągnąć jeszcze do dnia dla nich strasznego— do uwolnienia włościan od poddaństwa. Arystokracja, ministrowie — posiadacze, szlachta drobniejsza na każdym kroku stawiali przeszkody jakie mogli dla powstrzymania, dla oddalenia tej okropnej chwili. Lecz dzień ten nadchodził ze straszną szybkością — Arystokracja i szlachta czuła, że z upadkiem poddaństwa znaczenie jej upadnie ostatecznie i chcąc w tem rozbiciu uratować choć cząstkę, zaczęła domagać się ograniczenia cesarskiej władzy konstytucją, mając nadzieję przy niej wyrobić sobie pewne znaczenie, zachować pewną władzę. Tak postąpiła szlachta Twerskiej gubernii, a za nią i moskiewskiej. Lecz Aleksander odbierając władzę szlachcie, nie chciał nic tracić ze swojej, i skarcił srogo liberalne zachcianki umierającej kasty. Szlachta z rozpaczą obaczyła, że dla niej nie ma ratunku. *Memento mori* stanęło przed jej oczyma. W tem błysnęła nadzieja, wybuchło powstanie polskie w ugnieciony nieszczęśliwym kraju, pragnącym politycznego bytu i lepszej jak dotychczas doli.

Straszna karta w historji Europy! Palą się wsie, miasteczka i dwory; żołdactwo grabi i zabija; oficerowie grabią i wieszają; z jednej strony tysiące idą na Sybir, z drugiej Murawiew jedzie do Wilna. Kiedyż jak nie teraz mogła była dowieść szlachta przywiązania swego do tronu i konieczności swego istnienia, popierając krwiożercze instynkta rządu i wtorując Aleksandrowi: *Pas de trêve*! — Brawo Murawjew! Oni zapomnieli, że Polskę można tylko przydusić, wypędzić na Sybir, wypchnąć z Europy — będzie to akt działania fizycznej siły i nic więcej. Nad zarżniętym człowiekiem stawią krzyż, a ten niemy protest przeciwko zbrodni nad zgnębionym narodem zapisze historja, i przenosząc go z pokolenia w pokolenie, musi w jednem z nich wskrzesić zabitych.

Rząd i szlachta rozuzdali dzikie objawy patrjotyzmu, rozdmuchali narodową nienawiść i religijne prześladowania. Być może, że myśleli, iż dość skinąć, żeby te zwierzęta wzwyczajone raz do jęku ludzkiego i krwi ludzkiej powstrzymać potem. Lecz takie zwierzęta jak Katkow, Leontjew, Murawiew i ich poplecznicy nie tak łatwo się poskromiają, one poczuły swą siłę i trzy lata po polskiem powstaniu panują nad moskiewskiem społeczeństwem przyjmując od rządu i od szlachty pokłony, obrazy, honorowe kałamarze i objady tryumfalne. Lecz nietylko boska, ale i szatańska komedja nudzi nakoniec, jeżeli jest za nadto długą. W Polsce pozostały jakieś niedobitki; jęk zdrowych ucichł pod świeżemi mogiłami, nastąpił dzień powszedni dla rządu w którym wspólnicy zbrodni ze wzgardą zaczęli patrzeć na siebie Rząd nie przekonał się, żeby szlachta była konieczną dla istnienia jego!

Znowu zaczęła się praca dla podtrzymania szlacheckiego gmachu. Adres szlachty moskiewskiej gubernji wyraził, że ona nietylko chce „kochać" swego monarchę, lecz i mówić z nim bez świadków, bez policjantów, w izbach obranych przez jej ogół. Wtedy Aleksander pojął, że gdyby kierując się przykładem rodzica, milcząc dusił Polaków, i milcząc przesyłał swoich poddanych do katorżnych robót, to kwestja o wzięciu w opiekę tronu nie pojawiłaby się tak prędko... Car rozpędził więc szlachtę do domów i ta znowu przycichła, lecz powoli łącząc się z Katkowem, zgadzając się z nim, że to młodzież, ich własne dzieci, podpalały Moskwę, posyłając dziękczynne telegramy do Murawiewa, starając się oprzeć na opinii publicznej, tak zmiennej w Moskwie, zaczęła znowu dążyć do wydarcia z rąk rządu jakichkolwiek praw dla siebie. W Petersburgu, na zebraniu ogólnem, szlachta postanowiła znowu prosić cara o konstytucję lecz już nie dla siebie, tylko dla wszystkich klas społecznych, mając nadzieję zebrać te korzyście, które daje *brevet d'invention* wynalazcy. Car znowu rozkazał rozpędzić szlachtę.

Lecz o szczęście! Zamach na cara dał jej możność znowu zrobić wiernopoddańczą demonstrację, wykazać przywiązanie swoje, robiąc nie umiejącego czytać zbawcę cara, członkiem agronomicznego towarzystwa i sypiąc adresy do cara i do jego pomocnika Murawiewa. Korzystając z zamachu, szlachta znowu przycisnęła się do tronu, strasząc cara młodzieżą i ludem, w którym według ich wskazówek zagnieżdżały się liberalne, szkodliwe władzy jego idee, i dowodząc, że tylko w szlachcie Cara zbawienie i podpora tronu. Głosy prawdy już oddawna nie dochodzą do tronu stojącego na czaszkach trupich; każde niezależne zdanie prześladują doniesiami, wszystko się uchyla i milczy niby to przez szacunek dla cara a w samej rzeczy dlatego, że tylko przy tym systemie dworacy mogą zachować spokojnie swe miejsca i znaczenie.

Ten wybieg szlachecki, daleko dowcipniejszy od poprzednich, bo tu carowi przychodzi się spotykać nie z intrygą, nie z wymaganiami, lecz z ciągłą miłością, z zupełnem oddaniem się, z wypełnianiem najmniejszego życzenia jego, z ciągłemi demonstracjami: Niemiec i luteranin Kaufmann, dla przypodobania się prawosławno-protestanckiej carowej, całuje ręce każdemu popowi w swojem jenerałgubernatorstwie. Jeden z publicystów moskiewskich unosząc się nad tą pokorą Kaufmana, dziękuje niebu, że jenerał żyje nie w czasach byka Apisa, gdyż Jego Ekscelencja widziałby się pewnie spowodowanym całować tego reprezentanta panującej religii w...

Oto jest dzisiejszy stan moskiewskiej szlachty.

niepopularności swoich zamiarów: rozgłosiło bowiem, że p. Beust dla tego nie przedsiębierze nic przeciw konkordatowi, bo przeszedł do obozu klerykalnego. Chciano tym sposobem zrobić p. Beusta niepopularnym, ale nikt nie uwierzył temu doniesieniu i manewr chybił celu.

Berlin 20. sierpnia. *Gazeta Krzyżowa*, półurzędowy junkierski organ berliński, usiłuje raz jeszcze dowieść, że przymierze austrjacko-francuzkie jest niemożliwe, i że obawa przed przymierzem prusko-moskiewskim jest nieuzasadnioną.

Paryż 19. sierpnia. Według *Epoque*, położenie rzeczy w Hiszpanii jest zatrważające, w całem królestwie ogłoszono stan oblężenia. Między uwięzionymi znajduje się były minister władz. W Katalonii pojawiło się kilka oddziałów uzbrojonych; koleje żelazne i telegrafy są poprzerywane. W Barcelonie wielkie wzburzenie umysłów.

Londyn d. 18. sierpnia. Na posiedzeniu Izby lordów parlamentu angielskiego z dnia 15. b. m. wniósł i umotywował lord Stratford de Redcliffe tyle razy odraczaną i zapowiedzianą interpelację względem przedłożenia dyplomatycznej korespondencji, prowadzonej od lutego w sprawie kreteńskiej. Niezawisłość Grecji — mówił szanowny lord skreśliwszy najprzód w krótkich słowach historję początku i rozwoju powstania na Kandji — gwarantowały mocarstwa europejskie. Ta gwarancja wkłada na nie nietylko obowiązek bronienia Grecji, lecz także ubezpieczenia Turcji, aby Grecja nic nie przedsiębrała, coby podkopać mogło powagę Turcji. Niestety Grecy noszą się z dzikiemi, górnolotnemi planami, i zdaje się, że nie chcą słuchać rad najlepszych swoich przyjaciół, aby rozwijali swoje własne narodowe źródła i starali się pozyskać zaufanie Europy; czynili tedy wszystko aby zażywiać powstanie kandyjskie, i spowodowali nawet Turków do oskarżenia ich o korsarstwo. Anglia, podobnie jak i inne państwa gwarancyjne, ma także prawo czuwać nad tem, aby Turcja wykonywała te obowiązki, które na się przyjęła wobec poddanych swoich, zwłaszcza gdy Turcja przyrzekła wielkie reformy Kreteńczykom. Anglia tem bardziej nie może tracić z oka spraw orjentalnych, że grozi lada chwila niebezpieczeństwo, że Turcja zażąda od niej czynnej pomocy. Ponieważ zaś parlament od 6ciu miesięcy nie otrzymuje żadnych rządowych objaśnień co do stosunków, w jakich Anglia do kwestji kreteńskiej zostaje, więc zdaje mu się, że jego prośba o przedłożenie dokumentów dyplomatycznych jest dostatecznie umotywowana. Lord Derby odpowiada, że żądanie to jest zupełnie naturalne, żałuje jednak, że nie może mu uczynić zadosyć, gdyż obecna chwila nie jest stosowną do publikowania korespondencji. Daje więc lord Derby tylko ustne objaśnienia następującej treści: „W kwestji kandyjskiej od czasu przedłożenia ostatnich dokumentów w lutym b. r, nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Powstanie trwa ciągle, pomimo, że Omer basza ostatniemi czasy dosyć znaczne odniósł korzyści. Bez wątpienia, że chrześcianie Wschodu pragną się wyswobodzić z pod rządu tureckiego, ale nie zdaje mi się, aby połączenie się z Grecją było ich ostatecznym celem. Niezawodnie, że powstanie kandyjskie byłoby już dawno przytłumione, gdyby go Grecja nie wspierała amunicją, ochotnikami i t. d. Grecji interesem byłoby jednak powstrzymanie się od takiego mięszania się, zaniechania wszelkich nadziei podbojowych a pielęgnowanie raczej pokoju i postępu na drodze cywilizacji i oświaty. Rząd grecki wprawdzie wypiera się wszelkiego udziału w owych ekspedycjach do Krety, choć tłumaczy tych, którzy przekraczają blokadę, a znowu i flota turecka jest za słabą aby temu przeszkodzić. Położenie wojsk tureckich jest obecnie takie: odnoszą one ciągle zwycięztwa, ale przybywający co tydzień, owszem nawet co dzień ochotnicy, podtrzymują ducha powstania. W ogóle okazały regularne wojska tureckie wielką powściągliwość, a Omer basza stara się szczerze o to, aby uniknąć wszelkiego niepotrzebnego rozlewu krwi. Zaś co do interwencji obcych mocarstw, to rząd Jej kr. Mości z innemi mocarstwami wielkiemi Europy, wezwał rząd turecki do poczynienia reform i ulepszeń w położeniu swoich poddanych chrześciańskich, czego też rząd turecki nie odmówił.“

„Rząd turecki odpowiedział nam jednak: „Dopóki trwa powstanie, musimy czynić wszystko, aby je przytłumić. Pójdziemy chętnie za podanemi radami, jeżeli nam będzie poręczone, że celem ostatecznym nie jest oderwanie której z integralnych części Turcji, i że żaden cudzoziemiec nie będzie zasilany w zamiarach przenoszenia na nasze terytorjum ducha rewolucyjnego z zewnątrz“. Rząd Jej królewskiej Mości czynił rządowi tureckiemu podobne przedstawienia, jak inne mocarstwa, ale czynił to osobno, a nie wspólnie z innemi mocarstwami. Wszystkie mocarstwa europejskie zgadzają się na to, że Turcja powinna nadać prawa swoim chrześciańskim poddanym; ale nie wszystkie zgadzają się co do sposobu czynienia Turcji przedstawień. W jednym zwłaszcze punkcie różnimy się od innych mocarstw; Moskwa i Francja — nie my — uznały za stosowne wysłać okręta wojenne dla zabierania na pokład i wywożenia mieszkańców Krety. Rząd Jej kr. Mości odrzucił wszelkie podobne wezwania i nie wziął udziału w żadnym kroku, dążącym do przymuszenia Turcji, aby poszła za dawanemi jej radami. Chcieliśmy dać tylko jej radę przyjacielską, a jeżeli Turcja nie chce iść za nią, nie jesteśmy obowiązani przymuszać ją. Ponieważ więc zachodzi pewna różnica zdań pomiędzy Anglią a innemi mocarstwami, szanowny wnioskodawca (lord Stratford) uzna, że przedłożenie korespondencji byłoby bardziej szkodliwe jak pożyteczne. Nie wątpimy, że wkrótce porozumiemy się z mocarstwami, i zapewne jeszcze przed przyszłą sesją przedłożenie zupełnego sprawozdania co do poczynionych kroków będzie możebnem.“

Lord Stratford cofnął swój wniosek i wyraził zdanie, że sposób postępowania rządu angielskiego względem Turcji, jest bardzo odpowiedni, ponieważ usuwa wszelkie podejrzenie popierania własnych interesów, i przez to powinien zjednać mu u Turcji zupełne zaufanie.

Bukareszt d. 13. sierpnia. Dziś odbywa się tu tak zwany kongres dako-rumuński, t. j. zjazd podobnych znakomitości, jakie dla idei wszechmoskiewskiej wędrowały w czerwcu do Moskwy, lub teraz zbierają się w Belgradzie. Zjazd znakomitości rumuńskich w Bukareszcie ma być manifestacją na rzecz idei ewentualnego państwa wszechrumuńskiego pod panowaniem Hohenzollernów, i jest bez wątpienia jednym z kluczów, którymi Moskwa i sprzymierzone z nią w sprawie wschodniej Prusy, zamyślają świat europejski wysadzić z posad.

Autorem tej manifestacji jest sam rząd Hohenzollerna. Lud żadnego udziału w niej nie bierze. Dowodem tego najlepszym, że gdy wczoraj tak zwani deputaci Rumunów siedmiogrodzkich wjeżdżali do miasta, przystrojonego oficjalnie dla złudzenia tych gości miłych, wystąpiło banderjum niby włościan konno na ich przywitanie. Rumuni siedmiogrodzcy myśleli, że to włościanie. Tymczasem byli to przebrani za chłopów urzędnicy od poczty i telegrafu. Podobnego złudzenia *a la* Potemkin użył Bratiano już przy pierwszej reedycji ks. Hohenzollerna tamtego roku.

Goście siedmiogrodzcy jest trzech, sami *homines obscuri*: jakiś kanonik Libarius, pobutowany Hodaszin i Roman. Hodaszin odpowiadając na przemowę Faleoviana, prezesa stowarzyszenia dako-rumuńskiego, okazał się rasowym liberałem krwi niezmiernie energicznej. Powiedział, że „Rumuni nie więcej nie żądają, jak tylko wolności, jeżeli im nie będzie daną, to sobie ją wezmą środkami moralnymi albo materjalnymi!“

Podobne mowy dały się słyszeć przy bankiecie, fakelzugu, illuminacji i t p. Na jednym ogromnym transparencie czytano: „Połączenie wszystkich Rumunów pod berłem Karola I.“

Rozumie się, deputaci siedmiogrodzcy nie przyjechali tu z czystego patrjotyzmu, ale pobierają djety od rządu rumuńskiego i zwrot kosztów. Dla lepszego rozniecenia idei wszechrumuńskiej przysyłają sobie z góry znaczną zaliczkę. Otóż jest nowa wystawa etnograficzna!

Bukareszt d. 17. bm. Jan Bratiano, minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji; prezydent ministrów Crezulesco oświadczył, iż ze względów zdrowia chce także złożyć swoją tekę. Potem wszyscy ministrowie podali się do dymisji. Bosiano, upoważniony przez księcia do złożenia nowego gabinetu, oświadczył, że zwyczajem parlamentarnym rola ta przypada jednemu członkowi gabinetu ustępującego. W skutek tego polecił książę Golesc[illegible] utworzenie nowego ministerstwa.

Moskwa. Czytamy w *Journal des Débats* z d. 15. sierpnia: „Był w Ufie, mieście rosyjskiem w gubernii orenburskiej bardzo bogaty kupiec nazwiskiem Sewastianow i Wassiliew sędzia dystryktowy, którego interesa o wiele szły gorzej. Sędzia kilkakrotnie żądał od kupca pożyczki 5000 rubli, lecz kupiec równie nielubiący pożyczać jak mrówka w bajce, miał śmiałość odmówić przełożonemu swemu tej małej przysługi. W d. 8. grudnia r. z. Sewastjanów otrzymał „zaproszenie lub raczej wezwanie“ (wszak jesteśmy w Moskwie) na wieczór wyprawiony przez jednego ze swoich kolegów, który zaprosił także sędziego dystryktowego i sędziego pokoju. Ostatni służył był pierwszemu za pośrednika w owych bezowocnych zabiegach. Biedny kupiec niechętnie udaje się na festyn. Piją, upijają się, (jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek w Moskwie) kłócą się, a nieszczęśliwy Sewastianów, który całą zimną krew zachował, stara się wymknąć korzystając z wrzawy, lecz współbiesiadnicy nie utracili do tyla głowy jak się zdawało. Biegną zanim, zwracają i chcą go zmusić, aby usiadł przy stole na którym grano djabełka. Kupiec nie mniej mając chęci przegrać pieniądze jak je pożyczyć, odmawia proponowanej sobie rozrywki. W oburzeniu wszystko rzuca się na niego. „Sędzia dystryktowy Wassiliew zabiera mu natychmiast jakiś papier (przytaczamy tekst gdyż nie jest to niestety! ani bajka, ani skazka czarnoksięska), gdyż następnie grozi mu najokrutniejszem obejściem. Sewastianów szuka sposobów wymknięcia się, wrzawa i prześladowanie w dwójnasób wzrasta. Proponują mu żeby aby pożyczył pieniądzy sędziemu dystryktowemu, i po pewnem oporze zgadza się, lecz wołać żandarmów i związać ręce i nogi upartemu kupcowi. Wśród tego, sędzia dystryktowy posyła jednego ze swoich ludzi do żony Sewastianowa z oświadczeniem, że mąż jej nie będzie uwolniony, póki mu nie przyszle 10,000 rubli w srebrze. Ta niewiedząc co robić, sama przychodzi do domu, gdzie scena ta zaszła. Widok żony podnieca energię Sewastianowa, który kategorycznie wzbrania się dać pieniądzy. Po ostatniem zawezwaniu, zdzierają mu suknie, rzucają na ziemię i w obecności żony, zadają mu bolesną chłostę rózgami. Potem barbarzyńskiem obejściu się, sędzia dystryktowy rzekł doń te słowa: *Różniliśmy się w zasadach*, ty zebrałeś kapitały, których niechcesz z nami podzielić; mam nadzieję, że po tem co zaszło, zmienisz zdanie.“ —

Sędzia Wassiliew posiada ową sławną *vis comica*, której Cezar żałował, że niespotkał u Terencjusza. Nasz Molier sam nie byłby wymyślił nic tak potężnie komicznego jak owe niezrównane „różniliśmy się w zasadach“. Sam jeden wyraz ten wart 10.000 rubli.

Kupiec odprawił, umysł twardy, niezdolny ocenić wagi literackich piękności, wpierał się tylko przy odmowie dania pieniądzy i zaniósł nawet skargę do gubernatora prowincji, który zrazu nie chciał „wierzyć“ w prawdę tych wszystkich faktów lecz wreszcie przekonany, zamiast ukarania winowajców zawezwał winnego, ofiarował oficerze 3000 rubli, aby przytłumić sprawę. „Nie sprzedaję krwi mojej“ odpowiedział Sewastianow — i zaniósł skargę do szefa policji. Aby doprowadzić do śledztwa, musiano się udać aż do ministra spraw wewnętrznych. Po przychylnej odpowiedzi ministra mógł wreszcie spodziewać się zaszczytniejszego zadośćuczynienia niż pieniężne wynagrodzenie. Sewastianow mylił się, sędziowie poprzestali na skazaniu zbrodniczego urzędnika na mało znaczące grzywny.

Wiadomość tę czerpiemy nie z austrjackiego, polskiego lub francuzkiego dziennika lecz z dziennika *Moskowskija Wiedomosti*. Dzienniki moskiewskie codziennie dowodzą, ile interesują się polepszeniem losu poddanych sułtana. Nie powinnyż one przedewszystkiem starać się chronić swych rodaków od możebności tak niegodnego nadużycia?“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Stambul dnia 15. sierpnia.

(*A W A*) Przypatrując się obecnej grze politycznej nieraz musimy zadawać sobie pytanie: zkąd pochodzi ta siła dodatnia w tegoczesnych działaniach politycznych, tych z narodów Europy, które dotąd zajmowały albo żadne, albo wcale niewydatne stanowisko, słowem, kto jest, czy co jest temu przyczyną, że słabi na nogi powstają, a mali szybko wyrastać poczynają? Czyżby doprawdy już miał przyjść na świat ten nowy mesjasz dziejowy, co starą Europę ma wedle prawdy i słuszności urządzić?! — Nie mając chęci, bynajmniej, ujmować sławy któremubądź ze spółczesnych bohaterów ludowych czy mężów stanu europejskich, musimy jednakże powiedzieć, że po najdokładniejszem obejrzeniu się wokoło i po najściślejszem przepatrzeniu listy takowych, żadnego z kwalifikacją na mesjasza znaleść nie mogliśmy. Zapewne, że nie brak pomiędzy nimi i takich, co rozum posiadają, a nawet i takich, którym oprócz tego i prawdziwej uczciwości odmówić nie można; lecz i cóż po tem, kiedy Jehowa, widocznie rozgniewany na zmaterjalizowany świat, odmawia stale tej godności wszystkim naszym politycznym znakomitościom, chociaż go o to samo i sam Watykan najusilniej w tej chwili błaga..... Konstatując więc fakt powyższy, i chcąc rozwiązać zagadnienie, musimy dać odprawę wszelkim zaobłocznym teorjom politycznym, chociażby to miało nawet zgorszyć naszego mistrza szwajcarskiego i innych niemniej sentymentalnych rycerzy, a natomiast sprowadzamy kwestją na najodpowiedniejszy tor. Siły, o których chcemy mówić, są to te siły, za pomocą których przeprowadzały i rozstrzygały się kwestje Włoch, Węgier, Serbji, — oraz obecnie dają Grecji możność figurowania na szachownicy politycznej. Musimy wyrazić się na tem miejscu, że kwestję poruszamy li tylko ze stanowiska psychologicznego; a że siły w mowie będące uważamy: pewność siebie najzupełniejszą, rozlaną w opinii narodu, oraz męzką odwagę, nawet do zuchwałości posuniętą, we wszystkich działaniach jego. Niezaciekając się dalej w badaniach tej kwestji, chcemy ją zastósować tutaj do rzeczy, które nas najbliżej obchodzą. Stosownie więc do tego, stan obecny Galicji, wobec propagandy moskiewsko-świętojurskiej, oraz ten głos przerażenia, jaki ztamtąd dolatuje, i ta chwiejność czy otrętwiałość władz krajowych galicyjskich, w przeciwdziałaniu temu złemu, nasunęły nam myśl, abyśmy przyczyny tego wszystkiego szukali, nie w czem innem, jak w tem, że społeczności waszej brakuje teraz tych sił, o których wyżej powiedzieliśmy, i że to jest właśnie źródłem, podsycającem te niegodne moskiewskie zaczepki. — Prawdziwie, rzecz godna zastanowienia, jakim to porządkiem mogła zrodzić się w moskiewskich głowach podobnie szalona myśl, jaką jest myśl podburzania Galicji przeciwko Austrji?! Otóż radzilibyśmy opinii publicznej u was przyjąć to zjawisko, jako najniezawodniejszy dowód tego, że agonia moskiewska już się rozpoczęła, a tembardziej to ją pocieszać powinno, że carat pierwszy ten cios śmiertelny sam sobie zadaje, jakby przeczuwając niepodobieństwo odparcia nadchodzącej a w ogniu cierpień odrodzonej polskiej potęgi, zarazem słyszy już unoszący się w powietrzu ten fatalny szept wyrazów „redde legiones!“ któremi w moskiewskim Kremlu naród moskiewski go przywita, zanim wyrok na nim wykona... Naturalnie jednakże że przedłużone szamotanie się propagandy w Galicji na przyszłość może zostawić wiele złego po sobie. Chcąc więc szybko pokończyć z tą całą wycieczką moskiewską, trzeba użyć do tego tej samej broni, jaką oni wojują: a więc na ich propagandę odpowiedzieć wypada również propagandą swoją, rzuconą za Dniepr aż po Don i wybrzeża morza Czarnego... Takim więc być powinien, zgodnie z tem, co wyżej podaliśmy, sposób zapatrywania się i działania Galicji wobec moskiewskich agitacyj — innego nie pojmujemy. Grupując dalej bieżące wypadki tutejsze koło powyższych myśli, zanotować musimy na wstępie, że ta okrzyczana przez cały świat śmiertelnie chora Turcja, z powrotem sułtana z zagranicy, nabrawszy pewności siebie i męzkiej energii, podniosła się z łoża śmiertelnego uzdrowioną, i śmiało zaczyna zazierać w oczy wrogów swoich. Z brzmienia artykułów tutejszej urzędowej gazety, *La Turquie*, trzeba spodziewać się bardzo rychłego rozpoczęcia kroków zaczepnych przeciwko Grecji, która nieustannie pracuje nad podsycaniem walki, toczonej na Kandji. Wyjazd tutejszego moskiewskiego posła do Krymu do cara, jest niezawodnie w związku z tem wszystkiem.

Sułtana z powrotem przyjęto prawdziwie ze wschodnim przepychem. Przyjęcie to, było jedną z uroczystości tak świetnych, jakich tutejsi i niezapamiętają. Główne ulice miasta i cały Bosfor z wybrzeżami, w ciągu trzech dni z niesłychanym zbytkiem były uilluminowane. Dokładniejszą jeszcze miarę przepychu, z jakim ta uczta powitania była urządzoną, dać może wydatek, zrobiony przez jednego z dygnitarzy tureckich, wynosił on mianowicie sumę 40.000 lir. tj. 400.000 guldenów; mnóstwo innych porobiło też bajeczne wydatki, w pojęciu europejskiem. Nasi współrodacy, osiedli tutaj, wystąpili też ze skromną illuminacją, w charakterze czysto polskim, na cześć przybycia sułtańskiego, i jakkolwiek była ona skromną, lecz potrafiła zrobić swój właściwy efekt, i zarówniež zrobiła bardzo przyjemne wrażenie na Turkach. — Słowem, że takiem przyjęciem, jakie sułtana spotkało teraz, żaden z monarchów europejskich, oprócz chyba włoskiego, nie potrafi się pochwalić.

Dowiadujemy się, że ma być sformowaną nowa gwardja przyboczna sułtana, z samych tylko Polaków, w komplecie dwóch szwadronów, z umundurowaniem ułańskiem. Byłoby to nowym dowodem uznania i przyjaźni dla nas które Turcja za pośrednictwem swego władcy chce nam złożyć; zapewne, że żaden z monarchów nie zdobędzie się na tyle odwagi, zważywszy nawet, że strach nie za plecyma...

O sławnem bułgarskiem powstaniu, nic już zgoła nie słychać. Nie zważając na to, Moskale zbierają ciągle składki na chrześcian tureckich, jak o tem ciekawych szczegółów nam udzielono przez osobę, która miała sposobność mieć egzemplarz odezwy, wystosowanej do ludu moskiewskiego, a ze źródeł rządowych pochodzącej. W chersońskiej gubernii urzędnicy koronni byli do tego komonderowani, aby po odczytaniu powyższej odezwy, wydrukowanej w cherzońskich *Guberskich Wiedomostiach*, zaraz nakładali po pół rubla sr. na duszę, tak zwanej składki dobrowolnej na chrześćjan tureckich; niechże kto nam zaprzeczy teraz, że Moskale i rewolucje po ukazu robić nawet mogą!

Bukareszt d. 17. sierpnia.

(*A. Łab.*) Stosunki gabinetu tuileryjskiego do dworu Bukaresztskiego (jeśli wyrazów tych użyć wypada) były przez pewien czas mocno oziębły. Dwom jednak osobom udało się wkońcu rozjaśnić chmurne oblicze Napoleona. Pierwszą z nich jest ks. Antoni Hohenzollern (ojciec ks. Karola); drugą pani Cornu, była guwernantka cesarza, która korzystając z bytności ks. Antoniego w Paryżu, zbliżenie to do skutku doprowadziła. Damie tej, mającej jak utrzymują niemałą wziętość na dworze cesarskim, przypisują pierwszą myśl wyniesienia ks. Karola na tron rumuński, którą następuie p. Bratiano tak zgrabnie urzeczywistnił.

Cesarz obznajmiony jak najdokładniej z stosunkami tutejszymi, porównał z ks. Antonim obecny stan Rumunii do owego w jakim się południowe Stany Ameryki wskutek wyboru Linkola znajdowały, dodając, że jedyny środek zaradzenia złemu byłaby zmiana gabinetu. Oprócz tego, wyraził cesarz swe niezadowolnienie ze sztabu jeneralnego w armii tutejszej. Uwagi te zakomunikował ks. Antoni bezzwłocznie synowi swemu, które wzięte pod rozwagę pociągnęły za sobą podanie się do dymisji ministerstwa Krzeculeski, a właściwie Jana Bratiana.

Zwolennicy obecnego ministerstwa uczuli się bardzo dotknięci powodami tej dymisji, upatrując w nich pewne upokorzenie. Organa półurzędowe wystąpiły jak jeden w obronie ustępującego ministerstwa, wynosząc pod niebiosa politykę tegoż, i domagając się od księcia Karola nieprzyjęcia podanej mu dymisji. Zabiegi przyjaciół pana Bratiana i Rosettego, jako też artykuł *Perseveranzy*, który wam poniżej w skróceniu podaję, wywołały śmieszną manifestację na cześć chwiejącego się ministerstwa. Oto pozawczoraj, późno wieczorem, obdarzono motłoch uliczny pochodniami i chorągwiami, postawiono mu muzykę na czele, i kazano przed pałacem książęcym i mieszkaniami ministrów krzyczeć z całego gardła: Niech żyje!

Z artykułu *Perseveranzy* o trzech kolumnach, wyjmuję następujące słowa: „Niech cały naród rumuński podniesie się jako jeden mąż, dla dania świadectwa, że kraj n i g d y nie był lepiej administrowany, jak właśnie teraz; że n i g d y nie zajmowano się tak troskliwie skarbem publicznym jak obecnie; sądy nie były n i g d y tak sprawiedliwymi jak dzisiaj, że ajenci obcych mocarstw nie byli n i g d y tak ugrzecznieni jak właśnie w tym czasie.“

Szukając przyczyny podania się do dymisji ministerstwa rumuńskiego zapytuje *Perseveranza*, czy też to nie dzieje się wskutek wpływu z zagranicy? i odpowiada sobie: B y ć m o ż e.

Z czego wyprowadza następujący sens moralny: „Jeśli tak jest, to cześć tym ludziom, którzy upadają dla tego, że nie dozwalają, aby Rumunia stała się zbiorowiskiem awanturników i spekulantów obcych. Niechcemy żadnej zmiany. Chybaby nie było krwi w żyłach Rumunów; potrzeba aby na tronie nie zasiadał Hohenzollern, by nas podobne nieszczęście spotkać miało“.

Gazzetta de Jassy, Moldowa, Natiunza, Plebeul, Reforma i *Trompeta* wołają natomiast *unisono*: „Precz z ministerstwem!“

Oto co pisze ta ostatnia: „R e s t a u r a c j a (przydomek rządu obecnego) ma się do upadku. Urzęda, armia, gwardja narodowa, municypalność, duchowieństwo, profesorowie, adwokaci, dzierżawcy dóbr rządowych, przedsiębiorcy, wszystko i wszyscy, co się tylko żywi ze skarbu publicznego, spoczywa niestety w rękach niegodnych r e s t a u r a t o r ó w. Na porządku dziennym groźby, prześladowania, uwięzienia, bójki uliczne, zepsucie, nadużycie prawa, rozrzutność, faworyzowanie uniżonych służek, gratyfikacje i koncesje — wszystko na większą chwałę i pożytek rumuńskich naszych l a z a r o n ó w. Rumunia odżyje dopiero z upadkiem ministerstwa.

Monitorul milczy. Książę nie wie co ma robić, chciałby pozbyć się swego kierownika i lęka się, by nie został pozostawiony sam sobie, otóż i chciałby — i boi się. Kryzys ta potrwa według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze kilka dni; tymczasem krząta się wielce p. Kogolniczano, przybyły niedawno z zagranicy. Być więc może, coby rzeczywiście życzyć należało, że jemu będzie poruczony skład nowego gabinetu.

Powyższe ustępy przytoczyłem z umysłu, by zapoznać was z tonem prasy tutejszej.

Wspomniałem wam ostatnią razą o proroczem przeźroczu na ulicy Mogoszoj, które jak widać nie uszło uwagi konzulatów, bo o to co powiada *Trompeta:* „Dowiadujemy się, że konzul austrjacki zaprotestował przeciw napisowi: *Unirea tutulor Românitor sub Carl I.* Nie wiemy, czy protestacja ta dotyczy rządu, czy też osoby prywatnej; w pierwszym bowiem razie winna być odpowiedzianą dwustotysięcami bagnetów i milionem piersi rumuńskich; jeśli zaś jest krokiem prywatnym, wówczas nie możemy nie wyrazić tu naszego zdziwienia, że poważny (*serios*) konzul — zajmie się tak błahą rzeczą; kaprysem artysty, który wyraził myśl szczytną, lecz nie wykonalną. W czasie koronacji cesarza Austrji w Peszcie widziano sztandar rumuński obok węgierskiego, jako sztandar kraju lenniczego Madjarom i ogłoszono urzędownie, że kraj rumński należy po części do korony węgierskiej. Myśmy nie protestowali przeciw temu, gdyż widzieliśmy w tem tylko śmieszne zabytki czasów feudalnych, tak n. p. jak król sardyński nazywa się królem Jerozolimy; jak metropolici nasi nazywają się węgiersko-wołoskimi; jak też i książęta nasi mogliby się nazywać „panami Rumunii i miejsc Zadunajskich. (*Domni ai Romaniei si ai locurilor de peste Dunare.*)!!

Pozawczorajszy dzień Napoleoński obchodzono ju ze strony rządu z demonstracyjną uroczystością. Wojsko i gwardja narodowa wystąpiły z muzyką w największej paradzie. Kościół był przepełniony. Księcia reprezentował jeden z jego adjutantów; oprócz tego widziano zastąpione wszystkie ministerstw i urzędy, sztab jeneralny i korpus oficerów, cywilny i wojskowy dwór książęcy, ciało dyplomatyczne i francuzką wojskową komisję. Po nabożeństwie przyjmował p. Bojard. żerant konzulatu życzenia dla swego monarchy; przy odgłosie kilku muzyk wojskowych ustawionych w podwórzu. Wieczorem o 9. godzinie wyprawiono na cześć solenizanta pochód z pochodniami.

Pytanie, jak się teraz wyda dzień jutrzejszy?

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 22. sierpnia b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski sekcji I. w sprawie wylosowanej obligacji indemnizacyjnej na 500 złr. z funduszu kalek u św. Łazarza; sprawozdawca radny p. Żółkiewski. 2) Podanie Towarzystwa, dzierżawiącego prawo polowania w dobrach miejskich i funduszowych o przedłużenie dzierżawy; sprawozd. radny p. Dymet. 3) Wniosek o kupno części gruntu realności pod l. 42 3/4 pod nową drogę; sprawozd. radny p. Śląski. 2) Wnioski sekcji II. w przedmiocie wydania konsensu do ekstabulacji kaucji służbowej b. rachmistrza urzędu budowniczego z realności pod l. 10 1/4; sprawozd. radny dr. Czemeryński. 5) Prośba dzierżawców hotelu angielskiego o przedłużenie kontraktu; sprawozd. radny p. Winiarz. 6) Wydanie kaucji b. przedsiębiorcom dostawy kamienia do rynsztoków; sprawozd. radny dr. Czemeryński. 7) Powołanie dwóch zastępców do rady miejskiej; sprawozd. radny p. Ignacy Lewakowski. 8) Wnioski sekcji IV. w sprawie zaopatrzenia straży ogniowej w obuwie; sprawozd. radny p. Maniecki. 9) Oferty na urządzenie trąby kanałowej w ulicy łyczakowskiej; sprawozd. radny p. Engel. 10) Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa; sprawozd. radny p. Ignacy Lewakowski. 11) Wnioski sekcji V. w sprawie założenia szkoły parafialnej w Biłohorszczy; sprawozd. radny ks. Formanios. 12) Udzielenie konsensu do ekstabulacji praw miejskich z realności pod l. 356 m.; sprawozd. radny dr. Czemeryński.

— **Redakcja** *Dziennika Poznańskiego* zebrała do dnia 19. sierpnia ponownie 515 talarów na dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji, dawniej przesławszy już wedle umieszczonych wykazów 1336 talarów i 6 rubli srebrnych.

Oprócz tego we wtorek ubiegły miał się odbyć w Poznaniu, na ten sam cel koncert w ogrodzie Zakrzewskich pod dyrekcją p. W. Niklińskiego.

— Na posiedzeniu akademii sztuk pięknych w Monachium, przy zamknięciu letniego półrocza, otrzymało medale dwóch Polaków. Srebrny medal p. Redlich, rytownik spiżowy, i p. Łaszczyński, malarz, z powiatu wrzesińskiego w W. ks. Poznańskiem.

— **Rolnika**, czasopisma rolniczo-przemysłowo-handlowego, wychodzącego we Lwowie pod redakcją Antoniego Gostkowskiego wyszły dalsze numera. Nr. 3 zawiera: „Okólnik rządowy w sprawie policji polowej". Antoniego Jabłonowskiego: „Rzut oka na gospodarstwo nasze". Antoniego br. Gostkowskiego: „O bankach" (c. d.). Aleks. Wybranowskiego: „Jakie były intraty". Korespondencje: „Z pod Sądowej Wiszni". „Z Byszowa". „Giełda lwowska". „Ceny targowe". „Ruch na giełdzie". „Ruch handlowy". — Nr. 4. zawiera: Antoniego br. Gostkowskiego: „O bankach" (dok.). Antoniego Jabłonowskiego: „Rzut oka na gospodarstwo nasze" (dok.). Korespondencje: „Brodek". „Z Brodów". „Kronika bibliograficzna". „Pogląd handlowy". „Ruch na giełdzie". „Ceny targowe". „Rozmaitości".

— **Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 19. czerwca b. r. rozstał się z życiem po niespodziewanej dwudniowej słabości w Stryju, Celestyn Chołodecki. Jakkolwiek imię zgasłego niegłośne i w szerszym świecie nieznane, był to jednak mąż, który dla cnót, najszlachetniejszych zasad i niezmordowanej, aczkolwiek cichej pracy na niwie ojczystej, zajmował wśród naszego społeczeństwa najserdeczniejszego uznania godne stanowisko. Pełen wzniosłych uczuć i najgorętszej miłości dla ziemi, której był zawsze wiernym synem — przejęty prawdziwemi zasadami chrześciaństwa, należał śp. Zgasły do rzędu owych rzadkich charakterów, które nie znając w życiu innej drogi, prócz wytkniętej wskazówką przekonań, obowiązków i najczystszych uczuć... nie wahały się ani chwili poświęcić dla tejże nawet najświetniejszych widoków majątkowych, chociaż im przyszło gorzką walką i mozolną pracą zdobywać dla siebie i rodziny swojej możność egzystencji. Taką też drogą poszedł w życiu ś. p. Celestyn, uznając głęboką wartość moralnej niezawisłości. Toż i nie dziw że przy tych przymiotach ś. p. Celestyn będąc tylko leśniczym w dobrach kameralnych w Bilcze w obwodzie samborskim położonych, zjednał sobie nietylko u kolegów i przełożonych urzędowych ale i u okolicznych obywateli głęboką cześć i poważanie, a u tamtejszych włościan, do których z podziwienia godnym talentem ich mową i językiem przemawiać umiał, największe zaufanie, przywiązanie, wdzięczność i miłość. Bo też był ich prawdziwym starszym bratem i ojcem, radą i czynem przychodząc im w każdym razie w pomoc nietylko ziarnem materjalnem ale i duchowem.

Lwów w sierpniu 1867. *Dr. Julius P...*

— **Sprostowanie.** W nr. 179 *Gazety Narodowej* w Kronice zawarty jest wykaz składek na rzecz powodzią dotkniętych. Między innemi wyrażono: gmina m. Jaworowa 100 złr. a mieszkańcy tego miasteczka w drodze składek 128 złr. 31 c. To doniesienie prostuje się o tyle, że składki wynosiły 228 złr. 31 c. i w tej kwocie do Wys. c. k. namiestnictwa odesłane były.

Od zwierzchności gminnej miasta.

Jaworów dnia 7. sierpnia 1867.

Lachowicz.

Lwów dnia 22. sierpnia.

France, organ więcej niż półurzędowy, bo zbliżony przez niedziennikarskie stosunki do sfer rządu francuzkiego, powiada, że katastrofa w Queretaro skłoniła cesarza Napoleona, aby okazać cesarzowi Austrji publicznie i wybitnie swoją sympatję. To jest prawdziwą przyczyną zjazdu. — Lecz odbywa się on w szczególnych okolicznościach, które w szczególniejszy sposób zwracają na siebie uwagę całej Europy. Dla tego zjazd salcburgski zaniepokoił początkowo opinię — dziś, spokojniej się już na niego zapatrują. *France* mniema, że porozumienie się obu rządów będzie rękojmią utrzymania pokoju. „Francja i Austrja mają na Wschodzie wspólny interes, aby niedopuścić wyłącznej przewagi jednego mocarstwa lub jednego pokolenia. W Niemczech znowu utworzenie pruskiego państwa, któreby pochłonęło wszystkie siły Niemiec, stałoby się ciągłą groźbą dla Austrji i dla pokoju Europy. Z tamtej strony Renu, jak i z tamtej Alp spotykaliśmy się przedtem wciąż z działaniem austrjackiem, dzisiaj Austrja może nas (Francja) tylko popierać. Zbliżenie między obu cesarstwami oznacza pokój; albowiem oznacza utrzymanie Prus we właściwych granicach." Tak mówi o zbliżeniu salcburgskiem senatorski organ.

Z Salzburga wiadomości potwierdzają stale, że zbliżenie to na jak najpomyślniejszej znajduje się drodze. Korespondencje półurzędowe są pełne uwielbień dla Napoleona. Telegramy świadczą o częstych konferencjach politycznych.

Jeżeli więc zbliżenie się Francji z Austrją tak szczęśliwie dochodzi do skutku — słusznie dziś już rodzą się pytania, jakie będą jego następstwa.

Korespondent do *Debatte* z Salcburga powiada, że cudzoziemcy opowiadają tam, iż Napoleon przywiózł z sobą odpis traktatu prusko-moskiewskiego, zawartego już w miesiącu czerwcu. Trudno jest wiedzieć, czy Napoleon przywiózł rzeczywiście z sobą jaki odpis traktatu — lecz że porozumienie prusko-moskiewskie nietylko istniało, ale przewidziane w niem były ewentualności, obmyślane kroki działania zaczepnego, to dzisiaj zdaje się nie podlegać wątpliwości. Depesza w ostatniej chwili przez nas otrzymana, a donosząca o urzędowem zaprzeczeniu, iż okręt wojenny pruski wysłany na brzegi kandyjskie, nie był posłany tam w zamiarach interwencji ze strony rządu pruskiego, lecz dla opieki poddanych pruskich, depesza ta, a raczej zaprzeczenie urzędowe, potwierdza co w swoim czasie mówiono o zamiarach prusko-moskiewskich wywołania zajścia na Wschodzie, przez złamanie blokady brzegów kandyjskich.

Zaprzeczenie to oznacza zarazem, że zjazd salcburgski wpływ swój przynosi, że zamiary prusko-moskiewskie odłożone, a nie brak i innych wskazówek, że polityka prusko-moskiewska cofa się chwilowo.

Do wskazówek takich liczymy, zaproszenie wystosowane od rządu moskiewskiego do Porty, aby przysłała kogoś na miejsce pobytu cara do Krymu, dla porozumienia się z przybywającym tam kanclerzem, w interesach sprawy wschodniej. Jest to niezawodnie chwilową zmianą frontu we wschodniej polityce moskiewskiej, śmiałem i zręcznem szukaniem odosobnienia Turcji, od jej często przykrych protektorów europejskich. Porta w odpowiedzi na zaproszenie posłała Fuada-Paszę, zdecydowanego przeciwnika Moskwy, który niegdyś oddał się skrycie podszeptom petersburgskim, aby później na raz jeden przynieść do Dywanu niewątpliwe świadectwa i osobiste przeświadczenia o planach moskiewskich i ich rozległości. Takiego więc pełnomocnika, wstrętnego Moskwie, wysyła Porta, a jak telegram ze Stambułu donosi, obciążyła go zleceniem zaproszenia cara na wizytę do Konstantynopolu. Biedna Porta, nie umiała sobie odmówić, tak rzadkiej dla niej pociechy tryumfu nad pełnomocnym sąsiadem.

Gdy tak pomyślnie przedstawiają się następstwa zjazdu, nic dziwnego, że i opinia niemieckiej publiczności w Austrji, zrobiła zwrot niespodziany, z przeciwniczki wszelkiego zbliżenia z Francją, staje się zwolenniczką francuzkiego przymierza; a nie brak symptomatów, że są pewne koła, któreby chciały użyć tej nowej, niespodzianie zrodzonej siły na odzyskanie stanowiska w Niemczech. Obawy, aby wpływy podobne nie nabrały większego znaczenia, spotykamy także w dziennikach węgierskich. Nie wydaje nam się jednak, aby w nich samych leżało niebezpieczeństwo dla zbliżenia. Niebezpieczeństwo leży podług nas, w powabie wystąpienia przeciw faktom dokonanym gwałtownie i przewrotnie, w pomszczeniu poniżenia, jakiego przez tryumfy pruskie doznała Francja i Austrja,—pierwsza niespodzianie, druga niezasłużenie. Droga to najłatwiejsza do wejścia na nią i łudząca odwetem, lecz niełatwe z niej wyjście. Można więc słuszną mieć nadzieję, że politycy wytrawni jak ces. Napoleon i br. Beust, i sam cesarz Austrji, tak oddany sprawie reorganizacji państwa, stłumią uczucia mogące się w nich odzywać, uznają w czynach dokonanych gwałtem, to co dla innych przyczyn jest nieodwołalnem, a odwetu szukać będą przedewszystkiem w polityce skutecznego i stałego rozbicia prusko moskiewskiej zmowy. W każdym razie niewątpliwem się być zdaje, że w dzisiejszem stadjum polityki gabinetów tuilleryjskiego i wiedeńskiego, oba rządy są zdecydowane nie dopuścić przekroczenia przez Prusy linii, pragskim traktatem naznaczonej.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan mianował wielu kawalerów złotego runa. Otrzymali tę dekorację: arcyksiążę Ludwik Salwator, ks. Isenburg-Birstein, jen. ks. Frydryk Lichtenstein, jen. ks. Windischgrätz, hr. Waldstein-Wartenberg, hr. Crenneville i poseł przy dworze francuzkim, ks. Ryszard Metternich-Winneburg. Temu ostatniemu nadał cesarz złote runo przed obiadem w Salcburgu, w przytomności cesarza i cesarzowej francuzkiej, wyrażając mu przytem uznanie zasług, położonych przez przywrócenie dobrego porozumienia z Francją, które objawia się przybyciem Najj. Państwa francuzkich do Salcburga. Napoleon i Eugenia podziękowali natychmiast głośno cesarzowi austrjackiemu za tę manifestację, a cała ta scena sprawiła wielką senzację między obecnymi.

Wielki książę hesko darmsztadzki bawi w Leopoldskron, u sędziwego króla bawarskiego i bywa zawsze proszonym do Salcburga na obiady cesarskie.

Według *Neue fr. Presse* pogłoski o zawartem już w Salcburgu przymierzu austrjacko-francuzkiem są przedwczesne, „rokowania nie minęły bowiem jeszcze stadjum preliminarjów."

Czytamy w *Debatte*: „Mimo przeważającego w Europie pokojowego pojmowania sytuacji, giełdy okazują pewne wahanie się, którego przyczyną ma być okoliczność, że Rotszyld paryzki na wszystkich większych placach finansowych rzucił papiery na sprzedaż. Utrzymują, że powodem tej sprzedaży jest mająca nastąpić pożyczka austrjacka. Sześć miesięcy temu baron Rotszyld nie chciał nic wiedzieć o operacji finansowej z rządem austrjackim, teraz zaś ze względu na konsolidowanie się państwa, nie byłby od tego, by mu pożyczyć 40 do 50 milionów. W wilią wyjazdu Napoleona III. do Salcburga miał Rotszyld u niego posłuchanie i z ust cesarza otrzymał bardzo uspakajające wskazówki o ogólnej sytuacji politycznej, a w szczególności o położeniu Austrji."

Bismarkowska *N. Allg. Ztg.* uważa, że warunkowe zapewnienia pokojowe, umieszczone w wiedeńskiej *Debatte*, mogą raczej zaniepokoić opinię publiczną, aniżeli przywrócić zaufanie. Konstatuje ona, że wiadomości te pochodzą z austrjackiego źródła, podczas gdy prasa pruska dotychczas usiłowała nadać zjazdowi monarchów w Salzburgu znaczenie pokojowe. *N. Allg. Ztg.* powiada nakoniec, że manifest cesarza Napoleona z d. 18. bm. (tyczący się budowy dróg komunikacyjnych w kantonach!), jakkolwiek odnosi się tylko do środków administracyjnych, ma wielkie znaczenie polityczne w duchu pokojowym.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Salzburg d. 21. sierpnia. Po objedzie Najj. Państwo wraz z gośćmi udali się do zamku Hellbrunn i oglądali park tamtejszy. Przyłączył się do nich przybyły tymczasem książę Karol Teodor bawarski, brat cesarzowej austrjackiej.

Londyn 21. sierpnia. W mowie tronowej zamykającej posiedzenia parlamentu, królowa nazwała stosunki W. Brytanii z zagranicą przyjaźnemi, i wyraziła nadzieję, że obecnie nie ma powodu, aby pokój był zakłócony. Wkońcu mowa tronowa zapowiada środki przymusowe przeciw Abisynii.

Berlin d. 21. sierpnia. Według oświadczenia półurzędowego, wysłany do Kandji okręt wojenny pruski ma przeznaczenie ochraniać uciekających poddanych pruskich. Interwencja nie jest zamiarem rządu pruskiego.

Stambuł 21. sierpnia. *Turquie* pisze, że sułtan zaprosił cara, by go odwidził w Carogrodzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego rozesłał do członków Towarzystwa następujący list okólny:

„Dodatek do ustaw" c. k. galic. Towarzystwa gospod. zamierzający organizację oddziałową czyli filialną tegoż Towarzystwa, z inicjatywy komitetu przez 31sze ogólne zgromadzenie w lutym 1866 r. uchwalony, został przez Najj. Pana najłaskawiej sankcjonowany.

Z powodu, że ten prawomocny „dodatek do ustaw" stanowi podział na nowo zaprowadzone powiaty polityczne, gdy tymczasem uchwała Zgromadzenia zamierzała podział na byłe obwody; przeto komitet stosując się do uchwały wspomnionego ogólnego 48mego Zgromadzenia, wezwał do wspólnej narady członków wysadzonej naówczas „komisji reorganizacyjnej", na której to naradzie zapadła uchwala, aby to postanowienie rządowe przyjąć, i na podstawie §. 9. tegoż „dodatku" przystąpić bezzwłocznie do wprowadzenia w życie tej instytucji.

W tym celu komitet uchwaliwszy, że do zawiązania oddziału powiatowego najmniej siedmiu członków c. k. Towarzystwa gosp. do powiatu należących potrzeba, wzywa zarazem dotyczącego delegata swojego, aby w jak najkrótszym czasie sprosił szanownych członków do miasta powiatowego, dla zawiązania oddziału i wybrania delegatów na najbliższe ogólne zgromadzenie.

Członkowie Towarzystwa z stołecznego miasta Lwowa, nie należącego do żadnego politycznego powiatu, stanowić będą osobny oddział. Członkowie Towarzystwa, mający posiadłości w kilku powiatach, jako też właściciele ziemscy, osiedli we Lwowie, zechcą się do tego oddziału deklarować, do którego przez posiadłość lub zamieszkanie należeć sobie życzą.

Ponieważ przez tę organizację Towarzystwo wstępuje w zupełnie nową fazę, przeto komitet, który pod odmiennemi warunkami zaszczycony został drogocennem zaufaniem współobywateli, widzi się spowodowanym złożyć mandat przed określonym ustawami terminem, aby tym sposobem umożliwić przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu złożenie przewodnictwa i komitetu, w sposób nowym wymaganiom odpowiedni.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego-galicyjskiego.

Lwów dnia 9. kwietnia 1867.

Prezes: *Kazimierz Krasicki.*

Sekretarz: *Józef Grelinger.*

Kilka zapisków o wosku ziemnym (Ozokerit) przez Hofmana, dyrektora fabryki parafiny w Neupesth przy Peszcie.

Od wielu lat wydobywają u nas przy oleju skalnym i smoły ziemnej *bituminit* wyszczególniający się przed innemi szczególniej wielką ilością znajdującej się w nim parafiny. Tworzy on massę bardzo do wosku pszczelnego podobną, przyjemnego zapachu, nazywają go z tego powodu woskiem ziemnym albo ozokeritem.

Ozokerit pojawia się najliczniej na stoku łańcucha karpackiego ku równinie, mianowicie w pobliskości Drohobycza, często dopiero w głębokości 20 sążni formując w bitumicznym ile wielkie gniazda. Przez górników wydobyty, topią go w otwartych żelaznych kotłach, a po osadzeniu się ziemnych zanieczyszczających go ciał, napełniają nim drewniane beczki. Gdy ostygnie rozbijają beczkę i w tej formie wchodzi w handel. Przy kupowaniu wosku trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż często bywa on fałszowany rozmyślnie ziemią, wodą i t. p. Dobry wosk tworzy twardą zbitą massę, zielonej, trochę w czarną wpadającej barwy, rozłupany nie powinien zawierać ani kamieni, ani ziemi, ani wody. Przy niskiej temperaturze ciepła jest ten wosk kruchy i twardy, jednak już w ręce ogrzany miąknieje i daje się zagniatać, płaszczyzny jego są tłusto-błyszczące. Smak nie jest nieprzyjemny, lecz eterycznie słodkawy. Punkt topienia jest 62 do 63° C.

Z ozokeritu otrzymuje się w przecięciu 40 do 45 prct. olejów użyć się dających do oświetlenia, równie 30 do 33 prct. parafiny której punkt topnienia jest 60 do 62° C., oprócz tego zawiera on głównie żywiczne składniki, mianowicie chrysen i pyren. Kreosot znajduje się w nim w tak małej ilości, że używanie ługu sodowego w celu wydalenia tegoż jest zbytecznem. Podobnie jak przy największej części mazi z węgli brunatnych pochodzących, znajdują się tam tylko ślady leukoliny i aniliny, i wyzyskiwanie tychże z kwaśnych odpadków nie opłaciłoby się nigdy.

Dla Galicji stał się wosk ziemny znacznym artykułem handlu, ponieważ wiele fabryk w Wiedniu, Peszcie i w Morawii go potrzebują. Cena jego na miejscu zwykła jest pomiędzy 8 do 10 złr. wal. austr. za cetnar.

Sposób wyzyskiwania tak zwanych oświetlających materjałów z wosku ziemnego, podobnym jest do sposobu wyrabiania takowych z mazi, węgli brunatnych i torfiastych, tylko prostszy, ponieważ nie ma potrzeby wydzielania związków fenilinowych. Przez dwukrotne przedystylowanie surowego oleju przez wapno (najlepiej chlorek wapna) po porzedniem wydzieleniu żywicy za pomocą kwasu siarkowego, otrzymujemy biały, prawie bez zapachu fotogen, ciężaru gatunkowego 0,790 do 0,810, równie jak jasno żółty bez zapachu olej skalny, ciężaru gatunkowego 0,80 do 0,825. Obydwa te oleje są niezapalne, i dla tego mają wielką wyższość przed olejami z węgla brunatnego i torfu, jak równie z surowego oleju skalnego galicyjskiego wydobytych. Parafina czyści się najlepiej dwukrotnem użyciem benzyny i wyciśnieniem w prasie massy, przez co wydalają się rozczynione żywice. *Gazeta Przemysłowa.*

Lwów, 21. sierpnia. **(Z giełdy).** Notowano: Akcje kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika 222.50; akcje galic. banku hipotecznego 80; obligacje pierwszeństwa galic. kolei Karola Ludwika 91.90; pszenica 160ft. effektyw. z dosypką do 170ft. 9.75 na październik-listopad; żyto 150ft. effekt. z dosypką 160ftw. 6 złr. na październik-listopad; rzepak 150ftw. 10 złr. 50 kr.

Lwów dnia 18. sierpnia (*Ceny mięsa wołowego*). Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej następujący podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1go funta mięsa wołowego: *a*) dla ludności chrześciańskiej: Izak Stepler (l. 575 3/4) od 16—24 c., Józef Goldgeier (l. 38 1/4) od 16—24 c., Berl Pordes (l. 345 m.) od 16—24 c., Jan Żelichowski (l. 113 m.) od 17—24 c., Malke Schweizer (l. 738 1/4) od 16—24 c., Mojżesz Schrencel (l. 202 m.) od 15—24 c., Mojżesz Pordes (l. 124 1/4) od 15—20 c. *b*) dla ludności izraelickiej: wszystkie gatunki mięsa po tej samej cenie: Benzion Kimmel (l. 30 3/4) 20 c., Karol Mokrzycki (l. 216 m.) 22 c., Izak Pordes (l. 580 3/4) 20 c., Antoni Kinzler (l. 201 m.) 22 c., Sara Tetteles (l. 26 3/4) 20 c.

Gdańsk dnia 17. sierpnia. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr południowo-wschodni.

W Anglii południowej żniwo przy bardzo pomyślnej pogodzie szybko postępuje, a rezultat o ile z dotychczasowych raportów wnioskować można, jest dość zadowalniający. Transakcje zbożowe w całej Anglii zatem nader spokojne i pokup mały. Pomimo niezwykle małych dowozów starej pszenicy krajowej ceny tego towaru cofnęły się w pierwszych dniach o 1 szyl. na kwarterze, a ziarno świeże tylko przy ustępstwie dwóch szyl. kupców znajdowało. Pszenica zagraniczna wszystkich gatunków przy bardzo małym odbyciu była na targach poniedziałkowych o 1—2 szyl. tańszą, w następnych zaś dniach ceny nominalnie bez zmiany się utrzymały, gdyż żadnych znaczniejszych sprzedaży nie zrobiono. Jęczmień dobry o 1 szyl., owies o 1/2 szyl. droższy jak w zeszłym tygodniu.

We Francji południowej i środkowej żniwo prawie skończone. W wielu miejscowościach uskarżają się, że pszenica mało sypie i gatunek nie tak piękny, jak się spodziewano, bo ziarno drobne i szare. W ogólności jednakże utrzymuje się mniemanie, że zbiory tegoroczne będą tylko nieco mniejsze jak w roku zwyczajnym. Dowozy jakkolwiek dotąd nieliczne, wystarczają jednakże zupełnie do pokrycia bieżących potrzeb, ceny zatem przy małym pokupie chwieją się i słabną, a na wielu placach cofnęły się o 25—50 cent. na 120 kilogr. W Marsylii, Nantes i Bordeaux za starą pszenicę żądano wprawdzie niezmienne ceny zeszłego tygodnia, lecz tylko przy ustępstwie 35—40 cent. na 120 kilogr. można było znaleźć kupca. Żyto na odstawę o 10 cent. na 110 kilogr. droższe, owies na niektórych placach o 50—70 cent. droższy.

Na naszej giełdzie pokup coraz mniejszy a ceny słabną. Pszenica średnich i podrzędnych gatunków nawet przy ustępstwie 15 guld. na łaszcie nadzwyczaj trudny ma odbyt. Ziarno wyborowe, jakkolwiek rzadkie, jednakowoż było o 5—7 1/2 guld. tańsze jak w zeszłym tygodniu. Żyto na potrzeby konsumcji osiągało ceny zeszłotygodniowe. Rzepak suchy o 12 guld. tańszy, towar wilgotny zupełnie zaniedbany.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano w ogóle szefli pszenicy 19.200, żyta 13.200, jęczmienia 300, grochu 600, rzepaku 120.

Płacono za szefel berliński 85 funtów celnych:

Pszenicy szklistej 83—85 funt. 3 tal. 25 sgr. do 4 tal. 1 sgr. 8 fen., pszenicy pstrej 81—83 funt. 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 25 sgr., pszenicy ordynaryjnej 77—79 funt. 2 tal. 21 sgr. 8 fen. do 3 tal. 5 sgr., żyta 2 tal. 21 sgr. 8 fen. do 3 tal. 1 sgr. 8 fen., jęczmienia 1 tal. 20 sgr. do 2 tal., grochu 2 tal. 5 sgr. do 2 tal. 11 sgr. 8 fen., owsa 1 tal. 16 sgr. 1 tal. 11 sgr. 8 fen., rzepaku 2 tal. 15 sgr. do 3 tal. 5 sgr.

Kursa zamian: Londyn 6.24. Amsterdam 143. Hamburg 151 3/8. Warszawa 83.

Aleks. Makowski i Sp.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. sierpnia. Pp. hr. Dzieduszycki Aleks. z Jezupola, hr. Starzyński L. z Podkamienia, hr. Scipio Kar. z Warszawy, hr. Wodzicki Kaz. z Olejowa, Dzierzkowski Ad. z Hilczyc, Lazaresko Dem. z Jas, Pietroszyński Karol z Czerniowiec, Zgórski Julian z Mościsk.

Kurs lwowski, dnia 21. sierpnia.

	Płacą		Żądają	
	zł.	kr.	zł.	kr.
Dukat holenderski	5	90	5	97
Dukat cesarski	5	93	6	01
Półimperjał rosyjski	9	18	9	32
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	93
Rubel rosyjski papierowy	1	71	1	74
Talar pruski	1	83	1	86
Galic. listy zast. w w. a.	78	83	79	58
Galic. listy zast. w m. k.	82	62	83	42
Galicyjskie obligacje indemn.	66	55	67	25
Pożyczka narodowa	66	25	67	83
Akcje kolei żel. gal.	222	83	223	67
[illegible]	174	50	176	83

Kurs wiedeński, dnia 21. sierpnia.

Dukat holenderski [illegible]	57	30
[illegible]	67	00
[illegible]	57	00
Akcje banku nar.	692	00
Akcje [illegible]	183	20
Londyn [illegible]	123	00
Dukaty cesarskie	5	98
[illegible]	192	50

Wiedeń 20. sierpnia.

	Płacą		Żądają	
	zł.	c.	zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	60	57	80
„ Pożyczka narod.	66	80	67	00
„ Metaliki na m. k.	57	00	57	50
„ Obl. ind. niż. austr.	89	00	90	00
„ „ „ węgierskie	69	25	69	75
„ „ „ chor. i slaw.	65	50	69	50
„ „ „ galicyjskie	65	00	65	50
„ „ „ bukowińskie	64	00	65	00
„ „ „ siedmiogr.	63	50	64	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	50	100	00
Losy pożyczek z r. 1839	139	50	140	50
„ „ „ 1854	73	75	74	25
„ „ „ 1860	89	00	89	50
„ „ „ 1864	72	50	78	70
„ srebrnej z r. 1864	74	50	75	50
„ „ 1865	80	50	81	00
„ kredytowe	126	25	126	75
„ ks. Esterhazego	94	00	97	00
„ ks. Salm	29	00	30	00
„ hr. Palffy	24	75	25	25
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	25	23	75
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	12	50	13	00
Akcje bankowe i przem.				
Banku narod. austr.	694	00	694	00
„ anglo-austr.	106	25	106	75
Zakładu kredytowego	183	40	183	60
Kolei półn. Ferdynanda	1710	00	1715	00
„ Karola Ludwika	222	75	223	00
„ cesarzowej Elżbiety	176	75	177	25
Prior. kolej Kar. Lud. za 100	98	75	99	25
„ „ Iw. czern. za 100	83	50	84	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	97	25	97	50
w walucie austr. 10 „ do los.	92	50	92	75
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	10	00	107	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	03	10	04
Augsb. 100 złr. nr.	1.4	40	104	60
Frankf. n. M. 100	104	60	104	80
Hamb. 100 mark.	92	40	92	60
Londyn 10 fnt.	125	30	125	60
Paryż 100 frank.	49	70	49	75
Warszawa 20. sierpnia				
Półimperjały rubli	10	00	10	00
Listy zastawne III. ok.	79	33	79	83
„ „ kupon.	00	64	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg.	50	00	54	56
Paryż 20 sierpnia				
Renta 3%	69	60	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ „ o g. 8. m. 40. w.
„ do Krakowa o g. 5. m. 32. r.
„ „ „ o g. 2. m. 54. p.
„ „ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec o g. 6. m. 25. r.
„ „ „ o g. 6. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. ran.
„ „ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec o g. 8. 45.
„ „ „ „ w. 8. 1.

W numerach *Gazety Narodowej* z dnia 13. sierpnia 1867 i poprzednich, ogłosił jakiś Izrael Chill, jakoby mu w Iwoniczu skradziono papiery wartości kilku tysięcy złr. [illegible] Zakładowi kąpielowemu, w którym wzorowy panuje porządek i dotąd nigdy żadna kradzież się nie zdarzyła; przeto wzywa się tegoż Chilla, by [illegible] odwołał, lub wyjaśnił, [illegible] odpowiedzialności do której pociągniętym być może jako fałszywy i szkodliwy oszczerca. 2212 1—1
Zarząd Zakładu zdrojowego w Iwoniczu.

Poświadczenie pisemne.
Poświadczam niniejszem, że za pomocą Renneńpfennigowskich plastrów na nagniotki pozbyłem się zupełnie nagniotków. Dnia 8. lutego 1865.
Krystyn Jakobs.
Dostać można jedynie we Lwowie w aptece **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem. Z przepisem użycia kosztuje jeden plaster 5 ct., tuzin 50 ct. 2394 1—1

A. Steifa Synowie

przy **ulicy Jezuickiej** pod **l. 175⅔.** zawiadamiają P. T. P., że otworzyli **wielki komisowy skład sukna** w różnych gatunkach, i sprzedają takowe na łokcie, i dostawami zupełnie po cenach fabrycznych. 2301 1—?

KONKURS:
U zad gminy miasteczka Przemyślany poszukuje uzdolnionego manipulanta na sekretarza do prowadzenia korespondencji, niemniej, aby się także poborem podatków trudnił. Roczne wynagrodzenie 300 złr. w. a. Ubiegający się o to posadę, ma się zgłosić u miejscowego burmistrza z przedłożeniem wiarogodnych poświadczeń i czyli może kaucję 300 złr. złożyć. 2297 3—3

Podziękowanie.

Mając jednego z członków rodziny naszej [illegible] Kazimierz Mossing [illegible]

rodzina Liteńskich.

Lwów w sierpniu 1867. 2319 1—1

Oznajmienie.

Pierwszy tom: „**Historji narodu polskiego,**" podług C. Goebringa spisanej od r. 1848, poprawionej i pomnożonej, a od r. 1846 aż do upadku ostatniego powstania z r. 1863, doprowadzonej przez **Dra Jana Szweykowskiego**" — opuścił już tłocznię, i rozsyła się P. T. pp. przedpłacicielom. Jednocześnie zaprasza się miłośników ojczystych dziejów, aby z przedpłatą nie ociągali się, gdyż nakład do liczby przedpłacicieli zastosowany być musi.

Prenumeratę aż do wyjścia całego dzieła, można w drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich, lub u autora w Krowicy, poczta Lubaczów. 2316 1—3

Z Zakładu narod. im. Ossolińskich.
Lwów d. 16, sierpnia 1867.

Rzepaku

ozimego zagranicznego, dużego, na nasienie dostać jeszcze można w handlu **Jana Kleina**. 2314 1—2

Żyto szampańskie

jest do nabycia w **Dydiatyczach** stacja kolei **Sądowawisznia**, korzec po 8 złr. w. a.; nadzwyczaj plenne, z morga bywa przeszło 20 korcy, a o 14 dni wcześniej, jak inne żyta dojrzewa. 2318 1—2

Edykt.

Na mocy uchwały przez wydział wierzycieli dnia 11go. maja t. r. do l. 332 powziętej będą następujące przedmioty do masy ugodnej Jana Kłoski z Żywca należące przez publiczną licytację, lecz tylko powyżej ceny szacunkowej w biurze podpisanego c. k. komisarza sądowego pod nr. 118 w Żywcu z prawnem działaniem egzekucyjnych sprzedaży sprzedawane, jako to:

Dnia 27. września 1867 o godzinie 9. przed południem *a* dom pod l. 132/135 m. w Żywcu z twardego materjału na jedno piętro wybudowany i w rynku położony w szacunkowej wartości 4198 złr. 15. ct. w. a.

Tego samego dnia o 3. godzinie po południu *b* grunta do powyższego domu pod nr. 132/135 m. w Żywcu w katastrze przypisane i na 300 złr. a. w. oszacowane a mianowicie: „Niwki Domowe za wodą" składające się z parcell nr. top. 459 i 460 w objętości 1284 kw. sążni.

Dnia 28. Września 1867 o godzinie 9 przed południem *c* dom jednopiątrowy z twardego materjału, pod nr. 134/137 m. w rynku w Żywcu położony i na 4467 złr. 99 ct. w. a. oszacowany, wraz z pretensjami, które dla masy ugodnej J. Kłosków i dla małżonków Jana i Leopoldyny Kłoska, w kontrakcie z dnia 27. lutego 1867 między ostatniemi, a Szymonem Korn względnie najmu przysługującego Janowi Kłosce prawa fabrykacji rosolisów i poziomych lokaliów tegoż domu na czas od 1. Kwietnia 1867 do 1. sierp. 1870 zawartym, są uzasadnione.

Tego samego dnia o 3. godzinie po południu. *d* grunta miejskie do domu nr. 134/137 m. w Żywcu w katastrze przypisane w szacunku 250 złr. w. a. a mianowicie: niwki domowe u Przemienienia Pańskiego składające się z parcel nr. top. 2949,2941 i 2942 w objętości 1170 kw. sążni.

Dnia 30. września 1867 o godzinie 9. przed południem *e* dom drewniany pod l. 389 w Żywcu szacowany na 200 złr. w. a. wraz z temuż przyległym z parceli nr. top. 2592 w objętości 1 morg 1231 kw. sążni składającym się i na 1800 złr. w. a. oszacowanym ogrodem.

Tegoż samego dnia o 3. godzinie po południu *f* grunt miejski „Zagroda Pisarska" w Żywcu, składająca się z parceli nr. top. 2639 w objętości 304 kw. sążni wraz z znajdującą się na niej murowaną stodołą w szacunku 500 złr w. a.

Dnia 14. Października 1867 o godzinie 9. z rana *g* dom jednopiątrowy z twardego materjału pod nr. 133/137 m. w Żywcu w rynku położony i na 7735 złr. w. a. oszacowany.

Tego samego dnia o 3. godzinie popołudniu *h*) grunta miejskie do tego domu nr. 133/137 m. w Żywcu w katastrze przypisane a mianowicie: „Niwki Czteroletnie pod górą Burgałowską" składające się z parcel nr. top. 2789, 2790 i 2791 w objętości jeden morg 909 kw. sążni i oszacowane na 280 złr. w. a.

Dnia 15. października 1867 o godzinie 9. z rana: *i*) apteka w Żywcu dekretem galicyjskiego gubernium z dnia 13. lipca 1845 za sprzedalną ogłoszona w normalnej cenie 6.300 złr. w. a. jako też: *k*) inwentarz tejże apteki na 1043 złr. 36 ct. w. a. oszacowany.

Protokół oszacowania i ekstrakta tabularne mogą być w biurze podpisanego każdego czasu przejrzane.

Żywiec dnia 1?. sierpnia 1867.
C. k. notarjusz jako komisarz sądowy masy ugodnej.
2289 3—3 *Dr. Bernard Nechi.*

Rurki przeciw Astmie

aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 2063 38—48

AJENCJA

dzienników krajowych i zagranicznych, oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania inseratów i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. J. PIĄTKOWSKIEGO we Lwowie,

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma. Przy więcejrazowych zgłoszeniach opuszcza stosowny rabat. — Oraz zamówienia na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszury, rejestra gospodarcze i dla leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe itp. Wzory wyżwymienionych robót można każdego czasu przejrzeć. 2317 1—3

Poczytuję sobie za miły obowiązek podać do powszechnej wiadomości, że ja podpisany, były dzierżawca drukarni ruskiej kapituły przemyskiej, otworzyłem własną

DRUKARNIĘ

w PRZEMYŚLU,

obok c. k. Sądu delegowanego, w domu Kleinleglera, i zaopatrzyłem takową w najpiękniejsze czcionki i ornamenta różnego rodzaju, prasy do drukowania i gładzenia papieru.

Przyjmuję zamówienia na dzieła w różnych językach, jakoto w polskim, ruskim, niemieckim, łacińskim, francuzkim i t. p., tabele gospodarskie, afisze, rachunki, cenniki, kartki pogrzebowe, bilety wizytowe i inne potrzebne rzeczy, które gustownie, w najkrótszym czasie, po najumiarkowańszych cenach uskuteczniam.

Miasto Przemyśl leży przy kolei żelaznej w środku Galicji, w skutek czego łatwa i prędka komunikacja na wszystkie strony.

Doznawszy przez tyle lat, jako dzierżawca kapitulnej drukarni, łaskawych względów ze strony Szanownej Publiczności, mam nadzieję, że i nadal raczy mię łaskawie swojemi względami zaszczycać.

Przemyśl 3. czerwca 1867.

Michał Dzikowski,
właściciel drukarni.

Dostać można u mnie dzieł mego nakładu po zniżonych cenach jakoto:

Modrzewski Andrzej, Frycz. O poprawie Rzeczypospolitej Polskiej (358 str.) w 8ce 1 złr. 20 ct.
Zimorowicz S. B. i Sz. Sielanki (152 s.) 50 „
Szymonowicz Szymon, Sielanki (61 st.) 30 „
Kochanowski Jan. Psałterz św. Dawida, proroka i króla dla pobożnych chrześcian katol. (139 str.) 50 „
Przyłęcki Stanisław, Żywot i pisma Jana Kochanowskiego (54 str.) 5? „
Piątkowski Romuald. Nauka o wyrabianiu napojów z owoców krajowych, czyli wina sztuczne, t. j. z jabłek, gruszek, wiszeń, trzesień, śliwek, agrestu, porzeczek, i z jagód bzowych wina cypryjskie 30 „
Kowalski Stanisław. Wieczory w domu rodzinnym, czyli powiastki, zdarzenia i nauki moralne dla dzieci (216 str.) 40 „
Nowyi poezyi małoruskie, t. j. pisny, dumy, dumki, chury, tańci, ballady. w dwóch tomach, (216 str.) polskiemi czcionkami drukowane 1 złr.

Także na składzie u mnie dostać można formularzy na metryki, świadectw chrztu, zaślubin i śmierci, księga zapowiedzi, gotowe rejestra gospodarskie, formularzy dla urzędów gminnych itp. — Na wszelkie listowne żądania, posełam na oznaczone miejsce pocztą, za złożeniem należytości tamże (Postnachnahme).

Można u mnie dostać Jana Kochanowskiego, wszystkie dzieła polskie, nakładu mego, 2., 3., 4., 5., 6. zeszyt, za jeden zeszyt po 40 ct. 1986 3—3

Do handlu

J. F. Kleina Wdowy

przy rynku l. 232, pod „Niebieską gwiazdką", nadszedł

Krochmal tuliowy

2291 w najpiękniejszym gatunku. 3—6

HEMOROIDY,

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.
(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 2120 8—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. **Mikolascha** we **Lwowie** i **Brunona** Miczyńskiego w Krakowie.

W TEATRZE HR. SKARBKA WE LWOWIE.

Koncerta p. Patti

WE LWOWIE.

Przedwstępna zapowiedź.

P. Ullman, dyrektor włoskiej opery w Nowym-Jorku ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości że się tu

Koncerta p. Patti.

w dniach 20, i 21. września odbędą.

Carlotta Patti.
Juliusz Lefort.
pierwszy śpiewak wielkich paryzkich koncertów;
Rudolf Willmers ,
c. k. nadworny pianista.
L. Auer ,
Dyrektor muzyki i solo-skrzypek największych londyńskich koncertów:
D. Popper ,
Dyrektor muzyki:
wystąpią wszyscy razem tego samego wieczora.

Bliższe szczegóły w późniejszych zawiadomieniach. 2315 1—?

PASTILLES ET POUDRE
DU Dr. BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* zapobiegły w przeciągu *dni kilku* najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.

SKŁAD
059 we Lwowie w aptece 27—?
pana **Piotra Mikolascha.**

Przedmioty optyczne z wystawy paryzkiej



o najlepszych, świeżo ulepszonych szkłach, sprzedaje skład fabryczny ***Weisera*** w **Wiedniu**, przy Kärntnerstrasse 40, o 25% taniej, niż po cenach przytoczonych w cennikach dzienników. Szanowni P. T. kupujący zechcą się według rzeczonego zastosować. Nie przydające się i postarzałe towary zamieniają się. Zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej. 2203 9—24



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 2236 4—16

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Przestroga.

Od lat 35 najlepsze ma wzięcie, znane ze swych doskonałych przymiotów

FRANCISZKA FERNOLENDTA

wiedeńskie czernidło (szwarc) do obuwia bez witryolu.

W skutek uznanej doskonałości rzeczonego przedmiotu w kraju i zagranicą znalazło się niestety kilku ludzi (mój naprzykład były zawiadowca, chcący uchodzić za siostrzeńca, Fr. Fernolendta) którzy się chcą cudzą zasługą szczycić, i pod znakiem „Wiener Stiefel-Glanzwichse" i z podrobioną winietą usiłują rozszerzać wyrób ichy.

Dla tego oznajmiam ja

Szczepan Fernolendt,

prowadzący jeszcze za życia mego wuja przez lat 22 fabrykę i manipulację, iż jestem jedynym prawnym spadkobiercą mego ś. p. wuja Franciszka Fernolendt, i że jako taki, posiadam jedynie i wyłącznie tajemnicę drogocenną, wyrabiania doskonałego wiedeńskiego szuwaksu, który nigdy nie zasycha, lecz prócz znanej swej doskonałości, utrzymuje się nawet przez 4 lub 5 lat zawsze równie **świeżo. Przestrzegam** zatem Szanowną Publiczność i pp. kupców ponownie, ażeby nie dawali się oszukiwać podrabiaczom, ich złym towarem, psującym skórę.

Moja sądownie protokołowana firma brzmi, 2257 4—1?
przedtem **Franciszek, teraz Szczepan Fernolendt.**

Fabryka moja znajduje się: **Wien, Laudstrasse Hauptstrasse nr. 74.**

Skład towarów z mojej fabryki dawniej Grünergasse nr. 8 obecnie: Stadt. Schulerstrasse nr. 21. Wiedeń d. 1. sierpnia 1867. **Szczepan Fernolendt.**

Nowe książki szkolne.

Nakładem księgarni KAROLA WILDA

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych:

Mocnik, Dr. F. Początki geometrji, sposobem uzmysławiającym wyłożone. Według siódmego wydania niemieckiego, przełożył T. Sternal. Oddział I. z 153 drzeworytami w teksnie. Cena 60 ct.

Gaultier, L. E. K. Geografia powszechna. Wydanie czwarte, na nowo przejrzane, poprawione, uzupełnione, z uwzględnieniem najnowszych zmian terytorjalnych: do użytku niższych zakładów naukowych polskich, prywatnych i publicznych zastosowane przez Ł. Tatomira. Cena 90 ct. 2313 1—4

Pierwsza c. kr. wył. uprzywilejowana

FABRYKA GNOTÓW

E. J. WEINFURTERA w **Wiedniu,** Neubau, Hermansgasse Nr. 25.

w skutek szczególnie dobrego gatunku towarów i taniości wyszczególniona na różnych wystawach medalami zasługi, wyrabia wyłącznie z czystej **bawełny amerykańskiej** wszelkie gatunki przedniej jakości **gnoty woskowe, cylindrowe, astral-phoenix i flambeaux** do lamp olejowych i takzwanych moderateur, tudzież **gnoty krągłe do lamp w kopalniach i podziemiach.**

Gnoty fotogenowe, naftowe, kamfinowe, ligroinowe, solar - i petroleum próżne i płaskie, do płomieni owalnych i płaskich. **Wszelkie gatunki nici gnotkowych, nici zwijanych, maszynowych, patentowane gnoty oszczędne, gnoty do świec argandzkich proste i maszynowe,** sycone i **przyprawiane gnoty do świec woskowych, parafinowych i stearynowych szczególnej dobroci, zapałki, passepoil-sznury, gnotki do lamp nocnych, przyrządy do szybkiego zapalania, szczotki do szkiełek,** wszelkie gatunki najlepszej angielskiej i tutejszej **bawełny do dziergania i t. d.**, tudzież wszelkie inne przedmioty do tego zawodu należące jak najtaniej. 2286 3—6

Cenniki rozsyłają się na żądanie wszędzie franko. Biorąc hurtem odstępuje się rabat znaczny.

Jak można się zbogacić nie tracąc pieniędzy?!

Należy kupić sobie u mnie

Storeńskowy c. k. los premiowy z roku 1864

za wypłacaniem należytości w ratach, przyczem składa się tylko **10 złr.** jako zadatek, resztę zaś miesięcznemi ratami po **5 złr.** się wypłaca.

Przez czas trwania wpłat jest się już 8 razy współgrającym, między temi:

na 3 wygrywające . . . . . **po złr.** 250.000
„ 2 „ . . . . . „ „ 220.000
„ 3 „ . . . . . „ „ 200.000

itd. itd. następnie przy tych losach wkładki stracić **nie** można, ponieważ **każdy los musi być ciągnionym,** a obecnie z wygraną najmniej 150 złr. — Najmniejsza wygrana **podnosi się stopniowo co roku** o 5 złr. **i dójdzieaż** do wysokości **200 złr.** — Najbliższych 5 ciągnień nastąpi, mianowicie:

na dniu	1. września 1867	wygrywa	900	losów	442.500 złr.,	między temi	1 los wygrywa	200.000 złr.
„ „	1. grudnia „	„	800	„	452.500	„ „	1 „ „	250.000 „
„ „	1. marca 1868	„	900	„	442.500	„ „	1 „ „	200.000 „
„ „	15. kwietnia „	„	900	„	417.560	„ „	1 „ „	220.000 „
„ „	1. czerwca „	„	800	„	456.200	„ „	1 „ „	250.000 „

= Wypłaty wygranych uskutecznia c. k. kasa państwowa w Wiedniu. =

Ci, **którzy jeszcze w przeciągu lipca b. r.** taki los na wypłatę w ratach u mnie kupią **otrzymają prócz tego zaraz przy wpłacie** zadatku jako **premię** jedną **PROMESĘ 1864 r. bezpłatnie,** na którą wygrać można już na dniu **1. września 200.000, 40.000. 20.000 złr. i t. d.**

Z głębokim szacunkiem

Karol Spitzer.

Promesów z r. 1864, których ciągnienie następuje d. 1. września, dostanie u mnie po 2½ złr. za sztukę. — Biorący 10, otrzymają jedną za darmo.

NB. Życzący sobie mieć losy raczą tylko poniższych kilka wierszy napisać:

Herrn Karl Spitzers Wechselstube in Wien:

Anbei sende ich Ihnen Gulden . . . . . als Angabe auf . . . . Stück 1864er Lose und verpflichte mich den Rest von 90 fl. per Stück in monatlichen Raten von 5 fl. abzuzahlen. Ferner lege ich 66 kr. für Stempelgebühr bei. 2172 6—6

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.